

To był rekordowy czas dla małych i średnich przedsiębiorstw, ale mamy apetyt na więcej



dr Janusz Michałek, prezes Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej

Polska Strefa Inwestycji to ukłon w stronę przedsiębiorców z sektora przemysłu oraz nowoczesnych usług. Kto może zyskać?

PSI, która działa od połowy 2018 r., ma pobudzać realizację inwestycji prywatnych na terenie całego kraju, w tym w województwie śląskim i opolskim, bo te dwa regiony obejmuje Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna. Przed stworzeniem PSI największą barierą rozwoju było to, że inwestycja „strefowa” musiała być prowadzona w konkretnym miejscu, objętym rozporządzeniem. Dziś Polska stała się jedną wielką strefą, a taka działalność może powstać w dowolnym miejscu, dogodnym dla przedsiębiorcy. Zachęcać do tego mają zwolnienia podatkowe. Wystarczy, że przedsiębiorca ma projekt, który spełnia kryterium ilościowe i jakościowe. To pierwsze jest zależne od poziomu bezrobocia w powiecie, w którym inwestycja będzie prowadzona. Rolę odgrywa również wielkość firm, bo dla mikro-, małych i średnich przedsiębiorców wymagania wejścia są mniejsze, niż ma to miejsce w przypadku dużych inwestorów. Przykładowo, bezrobocie



Prezes Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej - dr Janusz Michałek

w Katowicach jest jednym z najniższych w Polsce, więc duża firma, która chciałaby uzyskać wsparcie, musi zainwestować co najmniej 100 milionów złotych. W miejscach, gdzie to bezrobocie jest wyższe, wystarczy kilka milionów. Idea jest taka, by dążyć do możliwie równomiernego rozłożenia inwestycji w taki sposób, by nie koncentrowały się one wyłącznie w i tak dużych, silnych ośrodkach. Procedura

uzyskania wsparcia nie jest skomplikowana, w dużym stopniu bazuje na oświadczeniach, dlatego zachęcamy – zwłaszcza małych i średnich przedsiębiorców – by sięgali po te pieniądze. Od nowego roku czekają nas zmiany, bo będzie można uzyskać pomoc o 5 proc. wyższą od tej, którą oferujemy obecnie.

Polska Strefa Inwestycji działa od trzech lat, a już

bije rekordy, choć czas dla biznesu - zważywszy na pandemię - łatwy nie jest.

To prawda. Z drugiej strony, pandemia sprawiła, że wielu inwestorów dąży do skracania łańcuchów dostaw, a tym samym przenosi produkcję z dalekiej Azji do Europy. Widzę w tym ogromną szansę m.in. dla Opolszczyzny. Przekonanie jest takie, że strefy są korzystne dla wielkich inwestorów, a tymczasem nam udało się przełamać ten stereotyp. W 2021 roku mali i średni przedsiębiorcy z Polski otrzymali zdecydowanie więcej pozytywnych decyzji o udzieleniu wsparcia, w stosunku do firm zagranicznych. Jeśli spojrzymy na kapitał zainwestowany w 2020 roku w Katowickiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej przez MŚP z Polski, to on również przewyższa kapitał zagraniczny i ten trend się utrzymuje. Nasi inwestorzy przebili w końcu szklany sufit. Tworzą wysokopłatne, zaawansowane technologicznie miejsca pracy, którymi wyprzedzają swoich kolegów z Niemiec czy Francji.

Wystarczy chociażby spojrzeć na gminę Ujazd, Krapkowie czy Strzelce Opolskie.

KSSE obejmuje swym zasięgiem dwa województwa. Terenów inwestycyjnych w województwie śląskim jest coraz mniej, a to oznacza szansę dla Opolszczyzny.

Jestem przekonany, że Opolszczyznę w kolejnych latach czeka dynamiczny rozwój. Kluczowy czynnik to determinacja samorządów, a tej akurat nie brakuje. KSSE jest najlepszą strefą w Europie w pięciu kategoriach, spora w tym zasługa również samorządów. Z Dubajem nie jesteśmy w stanie konkurować ze względu na pieniądze, ale ludzie i ich zaangażowanie w pozyskiwanie inwestorów właśnie dla Opolszczyzny są potężnym kapitałem. Problemem regionu od wielu lat jest depopulacja, dlatego cieszy mnie to, że coraz więcej osób chce wracać. W ślad za ożywieniem gospodarczym oczywiście idą lepiej płatne miejsca pracy i to również procentuje. Oczywiście nie czekamy z założonymi

rękami, aż inwestorzy zapukają do drzwi. Realizujemy na przykład pilotażowy projekt KSSE Mieszkanie+ Pracownik+. Zachęcamy osoby do powrotu do kraju, oferując im nie tylko szkolenia i pracę, ale również mieszkanie, by nie musieli zostawiać za granicą rodzin. W województwie śląskim powstał Akcelerator biznesowy KSSNON i na Opolszczyźnie marzy nam się podobny projekt. Chodzi o stworzenie zespołu modułowych hal dla mikro-, małych i średnich przedsiębiorców, których nie stać na wybudowanie własnej hali, choć już teraz mają kilkuosobową produkcję. Dla takich firm jest to szansa na przeniesienie się z przystłowiowego garażu do modułu, który będzie można z czasem wykupić. Akcelerator w jednym miejscu skupia wszystko: od przedszkola, przez restaurację po urząd skarbowy i prawników, którzy służą doradztwem. Już dziś mogą powiedzieć, że taki obiekt na Opolszczyźnie nie powstanie. Najpóźniej w pierwszym kwartale 2022 roku będziemy mogli ogłosić lokalizację. Zdradzę jedynie, że pod uwagę bierzemy trzy warianty. Za nami obfity czas dla małych i średnich przedsiębiorstw. Od 2018 roku, czyli odkąd działa Polska Strefa Inwestycji, wydaliśmy blisko 200 decyzji o wsparciu. Rok 2020 był rekordowy, bo decyzji było 57, a inwestycje opiewały na łączną kwotę ponad 5 miliardów złotych. Wiemy już, że w 2021 roku padnie kolejny rekord, bo już jest prawie 80 decyzji. Oczywiście mamy apetyt na więcej i nie zamierzamy tracić tempa. Koleżanki i koledzy z innych stref, które z nami rywalizują, żartują czasami, że z Katowicką Specjalną Strefą Ekonomiczną jest jak z mistrzostwami w piłce nożnej. Wielu się stara, a zawsze i tak wygrywają Niemcy.



PODSTREFA GLIWICKA - Kompleks Ujazd 2021